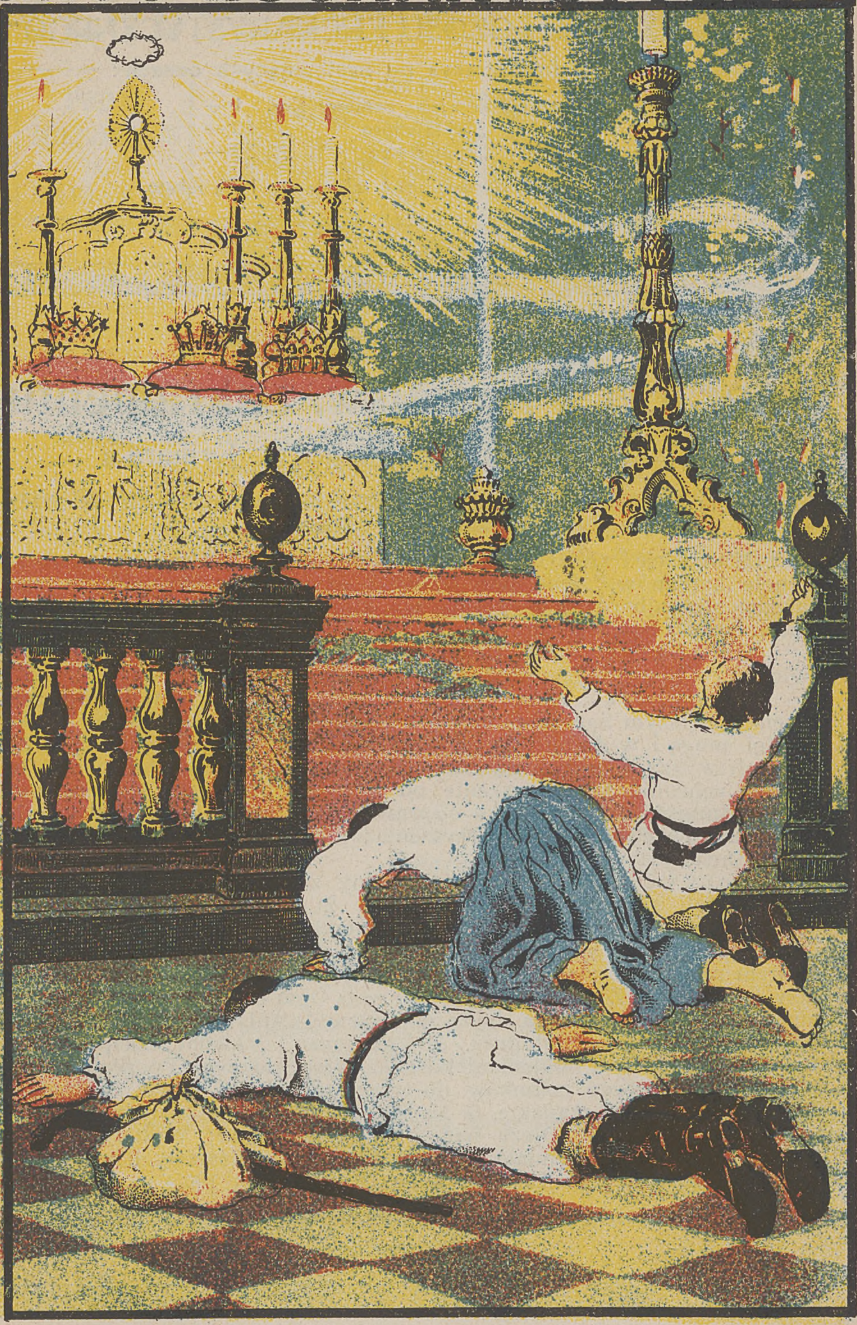
Nr. 10. Październik 1918. Rok I.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY



Obraz malował p. J. M. Krzesz, Kraków. Reprod. za zezwol. Zakł. art. K. Kálman, Budapeszt.

Wydawca i Redaktor: Ks. JÓZEF MAZUREK.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, WARSZAWSKA 1.

Stowarzyszenie kapłańskie

Adoracyi Przenajśw. Sakramentu

zawiązane przez **Czcigodnego O. Eymard'a**

Założyciela Zgromadzenia Przenajśw. Sakramentu, potwierdzone przez pap. **Leona XIII. i Piusa X.**

Ma za cel zbliżyć bardziej do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie kapłanów, „Jego przyjaciół“ — ożywić ich stosunek do tego Sakramentu najbardziej uświęcającego, który jest początkiem, ogniskiem i celem kapłaństwa katolickiego.

Członkiem może zostać każdy kapłan lub kleryk wyższych święceń (w Stanach Zjednoczonych także kleryk minorzysta).

Obowiązki: 1) odbywać godzinę adoracyi raz na tydzień przed Przenajświętszym Sakramentem (nie koniecznie klęcząco, chorzy i słabowici mogą i w domu); 2) odsyłać co miesiąc (lub przynajmniej co kwartał) wykaz odbytych adoracyi do dyrektora dyecezyalnego. Ma to na celu uchronić stowarzyszenie od zastoju i przypomnieć członkom ich powinność. 3) Raz w roku odprawić Mszę św. za zmarłych członków. Abonować organ Stowarzyszenia; nim może być dla Polaków „Głos Eucharystyczny“.

Przywileje: 1) odpust zupełny za każdą godzinę adoracyi, nawet, jeżeli się codziennie ją odbywa. 2) Odpust zupełny w dzień przystąpienia do stowarzyszenia i w niektóre święta. 3) Niezliczona ilość odpustów zwanych „della Statione del Santissino Sacramento“ każdym razem, gdy się nawiedza Przenajśw. Sakrament i odmówi 6 razy Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu i t. d. Wszystkie te odpusty można ofiarować za dusze w czyscu. 4) Antycypować Matutinum i Laudes od g. 1 po południu. 5) Poświęcać i wkładać szkaplerz św. Józefa, poświęcać z odpustami koronki Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, przyjmować członków do trzeciego zakonu nawet tam, gdzie są klasztory Franciszkańskie. 6) Nadawać różańcom odpusty krzyżackie, t. j. 500 dni za każde Ojcze nasz i Zdrowaś Marya; Wystarczy znak krzyża św. (Pius X, 29. maja 1907). 7) Msze św. za zmarłych członków wszystkie są uprzywilejowane. (Pius X. luty 1905).

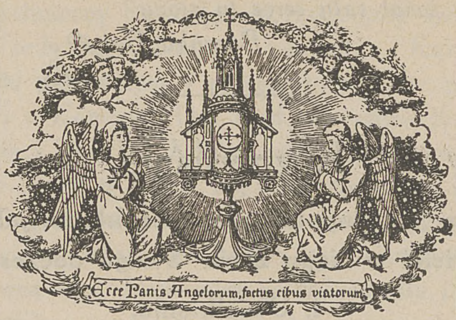
We spisie pośredniczą dyrektorowie dyecezyalni.

(Ciąg dalszy na 3. str. okładki).

Nr. 10. Październik 1918. Rok I.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH, POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI DLA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU OŁTARZA.



Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Przedpłata roczna wynosi:
Koron 5·—
Marek 4·—
Rubli 2·—
Dolar. 1·—

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Warszawska 1.
Wydawca i Redaktor: *X. Józef Mazurek.*

TREŚĆ: U stóp Tabernakulum. — Rozmyślanie. — Ukryta cela. — Królowa Różańca św. — Jezus moje wszystko! — Cuda Najśw. Eucharystyi — Nauka Katechizmowa. — Żywot św. Paschalischa Baylon'a.

U stóp Tabernakulum.

Tu gdzie pałace lub tam, gdzie strzechy,
Szukam i szukam szczęścia — pociechy,
. . . .
Lecz cóż tam znaleść, gdzie wszyscy chorzy,
Baranku Boży!?

Tylu dziś ludzi ginie już z trudu
W sferach zamożnych czy tam wśród ludu,
. . . .
Zbrodnia, występek raz wraz się mnoży
Baranku Boży!

Więc czy mnie może zwabić ta ścieżka,
Co świat prowadzi tam, gdzie złość mieszka?
. . . .
Duch mój przed Tobą dziś się już korzy
Baranku Boży!

Tyś mi radością, Tyś mi weselem
Tyś moich pragnień kresem i celem

. . . .

Kiedyż świat cały serce tu złoży
Baranku Boży!?

Ks. Antoni Siuda.

Rozmyślanie.

Eucharystya jest dopełnieniem przykładu, jaki nam dał Zbawiciel w ciągu życia Swego doczesnego.

I. Uwielbienie.

Uwielbiaj Zbawiciela żywego i prawdziwie obecnego na ołtarzu. Wyobraź sobie, że słyszysz głos Jego: „Jam jest światłość świata; kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności." (Jan. 8. 12.) „Jam jest droga, prawda i żywot." (Jan 14. 6.) „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca." (Mat. 11. 29.) „Dałem wam przykład, abyście jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili." (Jan 13. 15.)

W tych słowach zaznacza Pan Jezus najważniejsze zadanie swoje jakie miał do spełnienia na ziemi. Ludzie bowiem na ziemi stracili nawet pojęcie o tem, co to jest cnota. Gdyby Chrystus Pan tego pojęcia o cnocie nie odnowił i nie pokazał na sobie, jak cnotę trzeba wypełniać, to świat cały do dziś dnia trwałby w najstraszniejszem zepsuciu moralnem. Dlatego jestto niesłychanem dobrodziejstwem, że sam Pan Jezus wyraźnie nam opowiedział, co jest cnota i nauczył nas przykładem swoim, jak cnotę wykonywać trzeba. Nauczył nas przeto, co to jest kochać Boga i bliźniego, co jest czystość, pokora, cierpliwość, posłuszeństwo i wszystkie inne cnoty. On sam naprzód te cnoty spełniał i sprawił, że one dla człowieka nie są trudne dziś ale są miłe i ujmujące. On przykładem swoim przezwyciężył naszą niechęć do cnoty i pobudził nas do naśladowania. A nawet, gdy sam siebie przedstawił, że On będzie nagrodą naszej cnoty, to nam przez to tak hojnie wynagrodził nasz trud w nabywaniu cnoty, że człowiek może teraz z uciechą, a nawet z zaparciem siebie i z poświęceniem o cnotę się starać. Te cnoty ziemskiego żywota swego, Pan Jezus po Swoim odejściu do nieba, rozprowadza i okazuje dalej przed nami w Najświętszym Sakramencie. Kto okiem wiary patrzy na ten Najświętszy

Sakrament, to zobaczy w nim te same najwspanialsze cnoty, któremi życie Pana Jezusa na ziemi tak wspaniale jaśniało. Bo któż w tym ubogim tabernakulum pod lichemi postaciami przebywa tak nieruchomo? Oto wszechmocny Bóg-człowiek, zwycięzca świata. Jakże wielkiem musi być tedy jego ubóstwo i pokora? — Któżto staje się na słowo kapłanowi posłusznym, i przyobleka się w te postacie i podaje się człowiekowi w Komunii? Oto Król wszystkich Królów, nieograniczony Pan nieba i ziemi! — Kto w tym Sakramencie w najgłębszem milczeniu znosi dzień w dzień pogardę, nienawiść i świętokradztwa ludzkie? Oto Bóg majestatu, którego mocarstwa i trony drżąc uwielbiają? Jakże wielką musi być tedy Jego cierpliwość! — Kto na ostatku jest dawcą tego Najświętszego Sakramentu i wszystkich łask i daje je wszystkim, zawsze i na każdym miejscu? Oto ten Bóg, który nikomu nie jest dłużnym? A zatem jaka jest jego wierność, miłość i bezinteresowność!

W taki to sposób uczy Zbawiciel i wykonuje w sakramentalnem Swojem życiu wszystkie te cnoty, które niegdyś w ziemskiem swojem życiu światu okazywał. — Uważaj więc Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie jako nauczyciela wszystkich cnót i uwielbiaj Go za to i chciej przejąć się tą prawdą, gdyż ona jest jedną z najważniejszych prawd, które Cię prawdziwą pobożnością do Najświętszego Sakramentu natchnąć mają.

II. **Dziękczynienie.**

Rozważając tę prawdę, że Jezus w Najświętszym Sakramencie jest nauczycielem wszystkich cnót, powinniśmy poczuwać się do wdzięczności względem Pana Jezusa za tę Jego dobroć, że nas nie tylko słowem, ale i przykładem cnoty naucza. Bo jeżeli nauka cnoty na przykładach jest bardzo potrzebna, to jakżeż wdzięczni powinniśmy być Panu Jezusowi za to, że nam te wszystkie cnoty w Najświętszym Sakramencie pozostawił, abyśmy mogli je w każdej chwili widzieć i mieć przed sobą. Opowiadania ewangeliczne o cnotach są wprawdzie bardzo budujące, ale czyż ciągły widok cnoty w Najświętszym Sakramencie nie jest bardziej skuteczny? A te przykłady cnót Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie są tak uderzające, że nawet bez nauki człowiek może pojąć je łatwo. To ubogie tabernakulum, te liche postacie, to milczenie i cierpliwość Pana Jezusa, z jaką się przyjacielowi i nieprzyjacielowi swojemu do użytku oddaje, — to wszystko są zdarzenia

na które każdy patrzeć może, tak, że choćby prócz katechizmu nic więcej nie umiał, to mu te cnoty Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie chcąc nie chąc same się nasuwają. A więc to ubóstwo, tę pokorę, tę cierpliwość widzi tu każdy i może uczyć się tych cnót praktycznie. I kto tylko chce te cnoty rozumieć, niech stawa wobec św. Eucharystyi i niech słucha upomnienia św. Pawła: „Patrzcie a czyńcie".

Ale na tym przykładzie cnoty to jeszcze nie koniec. Jezus daje nam Najśw. Sakrament na pokarm, to znaczy, że w Komunii świętej daje nam łaskę, moc i sposób, ażebyśmy to wykonali, czegośmy się na nim nauczyli. W Komunii Boski Mistrz zniża się do nas, łączy się z nami i wykonuje z nami te cnoty, których nas nauczył. On swoją obecnością daje nam siłę i zdolność do cnoty, do walki, do ofiary z siebie. A ta siła i zdolność przecież jeszcze więcej warte, aniżeli sam przykład, gdyż On daje swoją boską moc i wzmacnia nią siły nasze. Przez wszystkie dni życia naszego i w każdym wypadku otrzymujemy Komunię świętą i właśnie dlatego bez ustanku odbieramy i przykłady cnót i łaskę ich naśladowania. O nieprzebrane bogactwo naszego Boga w Najświętszym Sakramencie, któż Cię może pojąć i za to godnie wychwalać!

III. Przebłaganie.

Winien jestem, żem Cię dotąd nie pojmował o Jezu i niewychwalał za te łaski, o Jezu. Dlatego chcę Cię teraz przeprosić i zadosyć Ci uczynić. Na dwie rzeczy będę tu uważał. Najprzód, zostawione przykłady cnót i łaski, które Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie miłosiernie rozdaje, czynią grzechy moje i zaniedbanie się moje w cnotach czemś karygodnem. Nie być takim, jak Jezus jest, chociaż On nad tem bezustannie pracuje, abyśmy temi byli, co On, to przecież musi być wstydem dla nas. Druga rzecz, że Chrześcijanie mało, albo nic nie myślą o cnotach Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Za cenę nieskończonej ofiary, którą Pan Jezus nałożył w swojej chwale i królewskiej godności, ofiaruje nam Jezus ten skarb cnót i pomocy w ich wykonaniu, a my na to nic nie zważamy. Jakżeż bolesną rzeczą jest patrzeć, że ta mądrość i dobroć Zbawiciela między nami nieznana i zaniedbana, że niektórzy ludzie nigdy nad nią nie pomyślą i nigdy o niej nie wspomną. Skorzystajmy więc dziś ze sposobności i obżałujmy za siebie i za drugich tę obojętność dla cnót

i łask Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, okażmy Panu Jezusowi nasze współczucie za to, że On jakby jaki nieznajomy i obcy pomiędzy nami przebywać musi.

IV. Prośba.

Zróbmy sobie postanowienie i prośmy Pana Jezusa o łaskę, abyśmy z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie, ściślej żyć mogli, żebyśmy cnoty Jego rozważali i w Najświętszym Sakramencie mieli zwierciadło obowiązków i cnót naszego stanu, żebyśmy w Komunii świętej mogli dostać siłę do naśladowania boskich cnót Jego. Oby Najświętszy Sakrament był nam drogą, prawdą i żywotem!

Przy każdej cnocie, jaka ci się do wykonania nastręcza, uważaj zawsze, jak Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie tę cnotę wypełnia i jaką Ci pomoc do wypełnienia tej cnoty w Komunii świętej udziela.

Ukryta cela.

Święty Franciszek Borgiasz miał niewysłowione nabożeństwo dla Przenajśw. Sakramentu. Gdziekolwiek mieszkał, urządzał sobie obok albo za wielkim ołtarzem szczupłe miejsce, na kształt ukrytej celi, gdzie wydostawszy się ze zgiełku spraw, szukał, jakby w bezpiecznym porcie spokojnego miejsca odpoczynku, aby w blizkości swojego Zbawiciela pokrzepić się i nowych nabrać sił. Tu przychodził przynajmniej siedm razy w dzień. Ilekroć wszedł do którego kościoła, gdzie wprzód nie był ani razu, za pierwszym rzutem oka odgadł, gdzie jest zachowany Przenajświętszy Sakrament, i nigdy się nie pomylił, nawet gdy światło przed nim się nie paliło, i żaden znak zewnętrzny go nie wskazywał. Gdy razu jednego zachorował w Eborze, i z rozkazu lekarzy gwałtem musiał być budzony z twardej śpiączki, przynoszono mu najświętszy Sakrament Ołtarza, a w mgnieniu oka budził się, i był wesół i rzeźki. (Lohn. Bibl. I. 853).

Kardynał Bellarmin, musiał będąc dzieckiem, po drodze do szkoły, cztery razy dziennie przechodzić obok dwóch kościołów i zawsze wstępował na chwilkę, by Pana Jezusa utajonego przywitać i uczcić. Zapytany, czemu to czyni, odrzekł: „Jakże by to było nie uprzejmie, gdyby przyjaciel lub brat, przechodząc obok przyjaciela lub brata, nie pozdrowił go dobrem słowem!“

Królowa Różańca św.

W roku 1883 d. 1. września ogłosił Leon XIII. pierwszą Encyklikę o Różańcu, w której zawezwał cały świat katolicki do gorliwego odmawiania Różańca publicznie, w zgromadzeniu wiernych wobec wystawionego Najśw. Sakramentu. W tym celu rozporządził: 1. aby we wszystkich częściach katolickiego świata celem pozyskania pomocy Niebios dla Kościoła, znajdującego się wciężkiem utrapieniu, przez cały miesiąc październik Najśw. Bogarodzica w nabożeństwie różańcowem cześć uroczystą odbierała. W Encyklice z roku 1897 wyjaśnia Ojciec św., dlaczego miesiąc październik poświęcił szczególniejszej czci Najśw. Maryi Panny: Ofiarowaliśmy kwiaty Matce Bożej w miesiącu maju, a teraz pragnęlibyśmy, aby październik, miesiąc owoców, przyniósł Jej w dani nabożeństwo i przywiązanie szczególne. W istocie wypada, aby te dwie pory roku były poświęcone tej, która rzekła o sobie: kwiatki moje owocem czci i uczciwości. (Ekl. 24.) 2. Aby święto Matki Boskiej Różańcowej w pierwszą niedzielę października ze szczególniejszą obchodzono uroczystością 3. Aby przez cały październik aż do dnia 2-go listopada włącznie, we wszystkich kościołach katedralnych, parafialnych oraz w kaplicach poświęconych czci Najśw. Maryi Panny, a w innych, jeśli to rządca dyecezyi rozporządzi, odmawiano codziennie przynajmniej pięć dziesiątków Różańca i Litanię Loretańską i to, jeśli zrana, to wczasie Mszy św., jeśli zaś popołudniu, to wobec



wystawionego Najśw. Sakramentu. Nadto poleca Ojciec św., aby bractwa Różańca św. starym zwyczajem odbywały po ulicach miast uroczyste procesye, a gdzie tego uczynićby nie można, aby tem gorliwiej odwiedzano kościoły i pilniej wykonywano cnoty chrześcijańskie. Aby zaś tym więcej pobudzić wiernych do gorliwego odmawiania Różańca w miesiącu październiku, Ojciec św. otwierając niebieskie skarby Kościoła, nadaje następujące odpusty: Wszyscy, którzy brać będą udział w publicznem odmawianiu Różańca i modlić się będą na intencyę Ojca św., otrzymają za każdym razem odpust 7 lat i 7 kwadragen. Tego samego odpustu dostąpić mogą ci, którzy dla słusznych przyczyn nie mogąc odmawiać Różańca publicznie, odmawiać go będą w domu. Wszyscy zaś, którzy przynajmniej 10 razy publicznie w kościele, lub dla słusznych powodów prywatnie w domu Różaniec odmówią, spowiedź odprawią i Komunię św. przyjmą, uzyskają odpust zupełny. Odpust zupełny uzyskają także ci, którzy w sam dzień Matki Boskiej Różańcowej, albo w którymkolwiek dniu Oktawy tegoż święta do Sakramentów św. Pokuty i Ołtarza przystąpią i w kościele lub kaplicy publicznej według intencyi Ojca św. za Kościół św. się pomodlą. W roku następnym Ojciec św. wyraża w Encyklice swą radość, że wezwaniu jego do odmawiania Różańca, odpowiedziano wszędzie z wielką ochoczością i zgodą; a ponawiając wszystkie przepisy i odpusty zeszłoroczne, zachęca do wytrwałości w modlitwie Różańca św.; mianowicie dlatego, iż modlitwa ta w ten sposób jest ułożona, iż przypominając nam wszystkie z kolei tajemnice zbawienia, najodpowiedniejszą jest do pielęgnowania ducha pobożności. W roku 1885 Ojciec św. dekretem z 20. sierpnia zatwierdził raz na zawsze porządek odprawiania nabożeństwa w październiku i odpusty nadane w pierszym liście okólnym. W latach następnych ogłosił Ojciec św. szereg Encyklik o Różańcu, z których dwie są najważniejsze, t. j. z roku 1892 i 1897. W tych dwóch Encyklikach Ojciec św. wyjaśnia zalety, pożytki i potęgę modlitwy różańcowej.

„Chrześcijanin bez Komunii św. to jakby ryba bez wody“.

Świątobl. *Leon Dupont.*

Jezus moje wszystko!

Miesiąc eucharystyczny przez P. X. Lercari T. J.

(tłómacz. z łacińskiego).

Miesiąc ten wam początkiem miesięcy. (Exod. 12. 2.)
Dzieło bowiem wielkie jest, nie człowiekowi bowiem gotuje się mieszkanie, ale Bogu. (Paralip 29. 1.)
Nalazłam tego, którego miłuje dusza moja, pojmałam go i nie puszczę. (Pieśń 3. 4.)

DZIEŃ PIERWSZY

„Jezus mój Król".

Przygotowanie.

1. Kto przychodzi?

Chrystus, Król wieków nieśmiertelny, który ma na przepasce szaty swej napisano: Król królów i Pan panujących. (I. Tym. 6. 15. Obj. 19. 16.)

2. Do kogo przychodzi?

Do poddanego, który Mu winien dziesięć tysięcy talentów a nie ma ni grosza, iżby mógł tak wielki dług uiścić. (Mat. 18. 24).

3. Po co przychodzi?

Nie po to, by nieszczęśliwego sługę zaprzedać i wszystko co ma zabrać; lecz żeby mu udzielić Ciała i Krwi swojej, by ich ceną nieskończoną, większą od długu, mógł go zapłacić.

Westchnienie. Raduj się wielce córko Sionu, wykrzykuj córko Jerusalem: oto Król Twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel. (Zach. 9. 9.)

Dziękczynienie.

1. Oglądaj oczyma wiary w sercu twem Chrystusa jako Króla najpotężniejszego a najłaskawszego; a ty jako dłużnik padasz mu do stóp błagając: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. (Mat. 18. 29.)

2. Miłuj go z całego serca twego, abyś pragnął i silnie postanowił nic Jemu przeciwnego nie chcieć, nic Nadeń prze-

nosić lub z Nim porównywać, nic nie kochać co do Niego bezpośrednio lub pośrednio nie prowadzi.

3. Błagaj go o ducha męstwa, abyś mógł jako wierny poddany za honor jego boski przeciw nieprzyjaciołom Jego aż do krwi się zasłaniać.

Westchnienie. Ty sam jesteś Król mój i Bóg mój, który rozkazujesz wybawienie Jakóbowe. Przez Cię nieprzyjacioły nasze rogiem rozrzucimy, a w imię Twoje wzgardzimy powstające przeciwko nam. (Ps. 43. 5. 6.)

Cuda Najśw. Eucharystyi.

Uzdrowienie w chwili Komunii św.

Cud ten wydarzył się w r. 1909. Marya W. młodziutka panienka rodem z Kalutara (Ceylon) przyjętą została jako probantka do Sióstr w Kalamulla. W krótce potem uczuła silny ból w lewem oku. Gdy lekarz miejscowy nic jej nie pomagał, udała się do Colombo, gdzie przeszła operacyę. W trzy tygodnie jednak ból powrócił, a wkrótce potem panienka ociemniała na lewe oko. Za lewem poszło i prawe i biedne dziewcze w przeciągu roku straciło wzrok zupełnie. Marya postanowiła szukać pomocy u Lekarza Niebieskiego, Odprawiła nowennę do Najśw. Serca Jezusowego, i 18. czerwca, w uroczystość Boskiego Serca udała się do kościoła z mocną wiarą, że uzdrowioną zostanie. Gdy kapłan podawał jej Komunię św. zdawało jej się, że w ręku księdza widzi Hostyę koloru krwi. Rzekła więc do siebie: „Zdaje mi się, iż zaczynam widzieć“. Po Komunii św. zbliżyła ręce do oczu, widziała je dokładnie. Otworzyła książkę do nabożeństwa i przekonała sie, że czyta doskonale. Po krótkim a gorącym dziękczynieniu udała się do zakrystyi wołając uradowana: „Widzę! widzę! Jestem uzdrowioną! O, co za szczęście!“ Odtąd cieszy się doskonałym wzrokiem, a lekarze nie mogą odnaleźć najmniejszej nawet blizny pozostałej po operacyi.

Nauka Katechizmowa.

Czworaki cel ofiary Mszy św.

Sam Chrystus Pan składa w sposób niewidzialny najśw. Ofiarę Mszy św. kapłan zaś składa ją wsposób widzialny w zastępstwie Pana Jezusa. Także i lud cały wierny, obecny przy składaniu Najśw. Ofiary, powinien wraz z kapłanem ofiarować ją Bogu Ojcu Przedwiecznemu. Gdy więc słuchacie Mszy św., módlcie się: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci przez ręce kapłana dary chleba i wina, a zarazem siebie samego: serce, ciało i duszę moją!

Teraz zastanowimy się nad najważniejszą rzeczą. W jakim celu składamy Bogu Najśw. Ofiarę Mszy św.? Jaka jest myśl nasza; o co nam chodzi? Składając Bogu ofiarę mamy wogóle na celu Boga uwielbiać, dziękować mu, prosić Go o łaski, przebłagać za grzechy. Ze względu więc na cel w którym ofiarę składamy może ona być: pochwalną, dziękczynną, pojednawczą i błagalną. Otóż Msza św. łączy te cztery rodzaje ofiar w sobie, gdyż jest ofiarą pochwalną, dziękczynną, pojednawczą i błagalną.

1. Bóg stworzył nas na to, abyśmy go kochali, wielbili, Jemu wiecznie służyli. Możemy wychwalać Boga modlitwą i śpiewem, zachowywaniem przykazań Bożych. W niebie Aniołowie i Święci nie przestają śpiewać przed tronem Boga: „Święty, święty, święty Pan Bóg Sabaoth; niebo i ziemia pełne są chwały Jego!“. Niebiosa całe wyśpiewują chwałę Bożą. Ale jest coś, co większą cześć i uwielbienie przynosi Bogu, niż gdy go wychwalają wszyscy Aniołowie i Święci w niebie, niż gdy go uwielbia cały Kościół katolicki na ziemi, a tem jest Przenajśw. Ofiara Mszy św. — Syn Boży, Pan nasz Jezus Chrystus, ofiarując się Ojcu swemu Przedwiecznemu przez ręce kapłana w najśw. ofierze Mszy św. składa mu hołd milszy i większy niż wszystkie śpiewy Aniołów, niż wszystkie uwielbienia Kościoła katolickiego — hołd jedynie godny wielkości Boga! A dlaczego? Bo P. Jezus sam jest Bogiem. Z jaką radością, z jakiem upodobaniem spogląda Bóg Ojciec z nieba na ołtarz, na którym Syn Jego się ofiaruje we Mszy św.! Gdy więc zechcecie prawdziwie Boga uwielbić, natenczas wysłuchajcie Mszy św., ofiarując

Bogu Ojcu Syna Jego. Tak, Msza św. jest najdoskonalszem uwielbieniem Boga. Przez ofiarę Mszy św. możemy rzeczywiście godnie uczcić Boga — możemy Mu cześć należną oddać!

2. P. Bóg obsypuje nas tak rozlicznemi dobrodziejstwami, że i wyliczyć je byłoby trudno. Za nie jednak powinniśmy często i z całego serca dziękować. To dziękczynienie nasze będzie zawsze jednak niedoskonałem, niewystarczającem. Dlatego P. Jezus przychodzi nam w tem z pomocą. We Mszy św. zstępuje on na ołtarz i pozwala nam, byśmy Go na podziękowanie za wszystkie dobra, złożyli w ofierze Ojcu Jego Niebieskiemu. I ponad wszystkie modlitwy dziękczynne, milszem jest Bogu takie dziękczynienie! Więc gdy wam P. Bóg jakie wielkie dobrodziejstwo wyświadczy; n. p. podźwignie z choroby, w której byliście blizkimi śmierci, w jaki sposób podziękujecie mu za tę łaskę? Gdy wysłuchacie Mszy św., ofiarując Pana Jezusa Ojcu Jego Niebieskiemu. Gdy chcecie P. Bogu dziękować za Jego dobrodziejstwa, możecie tak się modlić: O Boże, Tyś zawsze tak dobry dla mnie, a ja nie umiem Ci nawet za Twe liczne łaski podziękować. Teraz chcę Ci ofiarować, jako dar dziękczynny, Syna Twego najmilszego ponieważ wiem, że tym darem najwięcej ucieszę Twe ojcowskie serce! —

Powinniśmy i w inny jeszcze sposób okazywać Panu Bogu naszą wdzięczność, mianowicie: miłować Go i zachowywać Jego przykazania. Gdybyśmy jednak tak nie postępowali, okazalibyśmy temsamem, że nie mamy wdzięcznego, pobożnego serca; i Panu Bogu nie mogłoby być miłem nasze dziękczynienie, choćby we Mszy św. złożone. Bóg bowiem patrzy przedewszystkiem na serce. Historya biblijna, opowiadając nam o Kainie, uczy nas, że Pan Bóg wtedy tylko mile przyjmuje naszą ofiarę, gdy ją pobożnem sercem składamy.

4. A gdy zechcemy jaką łaskę otrzymać od Boga, to w jaki sposób najprędzej będziemy mogli ją uprosić? W dwóch przypadkach Bóg w szczególny sposób wysłuchuje prośby do Niego zanoszone. A mianowicie: gdy P. Jezus w Komunii św. zstępuje do serc naszych i przy ofierze Mszy św. Tak; bo gdy we Mszy św. prosimy Pana Boga o jaką łaskę, to wraz z nami

modli się do Boga sam Pan Jezus. Wtedy Bóg wysłucha nasze prośby! Słuchając Mszy św. pamiętajcie o tem, że ona jest także ofiarą błagalną i nie zapominajcie o przedstawieniu wtedy P. Bogu potrzeb waszych. Można więc prosić P. Boga we Mszy św. o szczęśliwość wieczną, o zdrowie, powodzenie i t. d. Tak, możecie naprzykład w takich słowach prośby wasze do P. Boga zanosić: Dobry Boże, daj mi łaskę, abym wytrwał w dobrem, uzdrów mego chorego ojca, moją chorą matkę. Nie jestem wprawdzie godnym tej łaski, abyś mnie wysłuchał, lecz patrz na ołtarz, na którym Pan Jezus, Syn Twój za mnie się ofiaruje; dla Jego miłości wysłuchaj mnie, błagam Cię!

4. A gdy chcecie przeprosić Boga za grzechy wasze, to również najskuteczniej możecie to uczynić we Mszy świętej. Bo wtedy przypomina P. Jezus Bogu Ojcu swojemu, swoją mękę, swe cierpienia i śmierć i za nasze grzechy ofiaruje mu Krew swą najśw. A Bóg wtedy dla miłości Syna swego chętnie odpuszcza wam grzechy wasze.

Ale czyż my nie prosimy Boga o przebaczenie grzechów w Sakramencie Pokuty? Czemuż więc mamy o przebaczenie prosić i we Mszy św.? Bo gdy przystępujemy do Sakramentu pokuty, to przedewszystkiem musimy dopełnić jednego warunku, mianowicie musimy mieć żal za grzechy. Czy sami z siebie możemy wzbudzić żal za grzechy? Nie, potrzeba do tego łaski Boskiej. A kiedy najłatwiej będzie nam uprosić u P. Boga tę łaskę? Przy Mszy św. Gdy we Mszy św. będziemy prosić szczerze i serdecznie o żal za nasze grzechy, może P. Bóg nam użyczyć łaski tak doskonałego żalu, że wszystkie grzechy będą nam zaraz odpuszczone.

Gdy słuchamy pobożnie Mszy św., Pan Bóg odpuszcza nam nadto kary za grzechy, którebyśmy albo w tem życiu, albo w życiu przyszłem w czyścu odcierpieć musieli. A nietylko dla siebie możemy uprosić darowanie kar doczesnych, ale jeszcze biednym duszom w czyścu cierpiącym, modląc się za nie podczas Mszy św. O, bo dla biednych dusz w czyścu cierpiących, niema większej pociechy, większej ochłody, jak ofiara Mszy św. Po każdej ofierze Mszy św. ofiarowanej za dusze czyścowe, spada na nie jakby chłodna, ożywcza rosa,

a nieraz sią zdarza, że Msza św. wybawi jedną lub drugą duszę z płomieni czyścowych i otworzy jej drogę do nieba.

Z tego widzimy, że przez Mszę św. wyprosić sobie możemy odpuszczenie kar doczesnych za grzechy i skrócenie mąk duszom w czyścu cierpiącym. Ofiarę Mszy św. możemy więc jeszcze nazwać Ofiarą przebłagalną.

Kapłan i wierni przytomni najśw. Ofierze składają ją zatem P. Bogu.

1) Aby Panu Bogu oddać cześć i chwałę powinną;

2) Aby Panu Bogu podziękować za wszystkie dobrodziejstwa;

3) Aby wyprosić dla siebie i drugich wszelkie dobra duszy i ciała;

4) Aby uzyskać odpuszczenie grzechów i kar za grzechy.

Ze względu więc na cel, w jakim odprawia się Msza św. może być ofiarą pochwalną, dziękczynną, błagalną i pojednawczą.

Zastosowanie: Pamiętajcie o tem słuchając Mszy św. i zaraz na początku albo nawet i przede Mszą św. ofiarujcie ją P. Bogu w tej poczwórnej intencyi, temi lub innemi słowami: Wszechmogący Boże, pragnę pobożnie wysłuchać tej Mszy św. ku większej czci i chwale Twojej. Chcę tą Mszą św. podziękować Ci za tak liczne i wielkie dobrodziejstwa Twoje, a zarazem przebłagać Cię za częste grzechy i upadki moje. Udziel mi, o Panie, łask Twoich, abym dojść mógł do świętości i zbawić duszę moją! — Nie musicie jednak koniecznie przy każdej Mszy św. tych wszystkich intencyi wzbudzać, ale możecie raz tę, drugi raz inną sobie wybrać, według upodobania waszego. Gdy Bóg wam ześle jaką radość, jaką wielką łaskę, możecie temi modlić się słowami: Panie i Boże, przyjmij tę Mszę św., jako ofiarę dziękczynną za łaskę, którą mi zesłać raczyłeś! Gdy się zbliża spowiedź św., proście Boga: Panie, dziś pragnę uprosić sobie łaskę dobrej spowiedzi św.! To znów możecie ofiarować Mszę świętą na intencyę dusz w czyścu ojca, matki, krewnych.

Widzicie więc, że słuchaniem Mszy świętej wielką radość sprawiacie P. Bogu i wiele, wiele łask uprosić możecie dla siebie i dla drugich. Dlatego z ochotą chodźcie do kościoła

na Mszę św.! A chodźcie tak często, jak tylko możecie. W niedzielę i święta jest to naszym ścisłem obowiązkiem, ale starajcie się być na Mszy św. i w dnie powszednie; starajcie się o to, by codzień wysłuchać Mszy św. Wieleby to łask codziennie spłynęło z ołtarza na duszę waszą. Jakby się ona niemi codziennie oczyszczała i orzeźwiała! Jak mile spoglądałby P. Bóg na was! O, gdybyście codziennie z należytem usposobieniem i prawdziwą pobożnością słuchali Mszy świętej, wyprosilibyście sobie niezawodnie szczęśliwość wieczną.

Żywot świętego Paschalisa Baylon'a.

Patrona Stowarzyszeń i dzieł Eucharystycznych.

6) (Ciąg dalszy).

Rada płynęła z przyjacielskiego serca, lecz nie była tym ideałem, jaki Paschalis sobie wymarzył. On nie pragnął pozostać w tych stronach, nie chciał łatwego słodkiego życia bez krzyżów i bez cierpienia... Wprost przeciwne były jego dażenia!

„O nie, odparł ze zwykłą sobie szczerością, to nie dla mnie, do czego mnie zachęcasz. Pragnę pójść daleko, tam gdzie mnie nikt nie zna. Chcę szukać miejsca, w którem bym mógł żyć ubogim, zdanym zupełnie na łaskę Opatrzności".

Zrozumiał Jan wtedy, jak potem zeznawał w dochodzeniu kanonizacyjnem, że zachodzi różnica, jak między niebem a ziemią, między poglądami przyjaciela a jego własnymi i zamikł w namowach.

Spotkali się znowu w kilka dni póżniej.

Paschalis przybywał na miejsce umówionego spotkania, niezwykłą promieniejąc radością, a nie mając już żadnych dla Jana tajemnic, opowiedział mu o zaszłem ważnem zdarzeniu, które upewniło go co do powołania i rzuciło światło na tę miejscowość i rodzinę, w których miał znaleźć to, czego szukał.

„Doznałem tej podwójnej łaski, mówił, o kilka kroków od klasztoru pod Alconcela. Klęczałem samotnie w tem odosonionem miejscu odmawiając pacierz, gdy zdziwiony spostrzegłem zakonnika Franciszkanina i zakonnicę tej samej reguły. Oboje

zbliżyli się i po braterskiem powitalnem pozdrowieniu rzekli do mnie:

„Przysyła nas P. Bóg, by cię zachęcić do opuszczenia życia jakie wiedziesz, a wstąpienia do klasztoru“.

I we wzniosłych słowach rozwodzili przedemną wielkość i doskonałość tego zakonu, wyszczególnionego z pomiędzy wszystkich.

Co zakończywszy, znikli oboje pozostawiając mnie przepełnionego radością i wdzięcznością“.

Nie wiadomo — i tego nie mówi Jan Apparicio w swoich zeznaniach — czy się nazwały obie tajemnicze osoby. Pomimo to, nie zawahał się żaden z biografów w twierdzeniu, że wysłannikami temi z nieba byli św. Franciszek i św. Klara z Assyżu. Oni byli jak wskazani do takiej misyi. Od dawna już zbliżała ich tajemna a potężna łączność ze sługą Bożym i wcielała się w jego życie.

Św. Klara z Assyżu była świętą tego Sakramentu, który pociągnął i ujarzmił serce Paschalisa! Święty Franciszek przedstawia się nam jako najpotężniejsze uosobienie całkowitego oderwania się od świata jakiemu pragnął poświęcić się nasz młodzieniec.

Nie długo czekał Jan Apparicio na cudowne stwierdzenie tego cudownego objawienia.

Oto co on opowiada:

„W upalny i skwarny dzień, podążyliśmy do źródła, przy którem pasterze gasili zazwyczaj pragnienie i poili owce. Było to w pobliżu Cabrafuntes w Cobatilli. Woda była tego dnia tak mętna i brudna, żeśmy jej pić nie chcieli.

„Idźmy do innego źródła“, rzekłem.

„Nie odpowiada Paschalis, podejmuję się dostać wody czystej i świeżej“.

Przyszedł niedaleko na grunt jałowy i kamienisty, a odłożywszy na bok swój kij i torbę, zaczął skrobać w ziemi; każdy musiał sądzić, że to trud daremny. Powstał jednak nagle, wziął do ręki kij pasterski, uderza w nim w ziemię i w tem miejscu wytrysnęła woda. Tak była czystą i świeżą, żeśmy do syta pragnienie ugasili i zajadali chleb w niej maczany.

Zamilkłem, prawie przerażony tem com widział.

„Kolego, rzekł do mnie Paschalis, jak tylko będziesz kiedy spragniony, uderz tak jak ja laską w ziemię, a wytryśnie ci woda“.

Przyznaję, żem się nigdy nie odważył na tę próbę, a co więcej, zapytany raz czy pić nie pragnę, odpowiedziałem przecząco, z obawy, by po raz drugi nie spełniał cudu przedemną.

W jakiś czas potem, ujrzałem mego przyjaciela przeobrażonego od stóp do głowy: Pod pasterskim płaszczykiem miał na sobie suknię popielatą sięgającą do kostek, sznurkiem przepasaną; kształtem podobną była do habitu Braci Reformatów; na szyi miał gruby różaniec.

Widząc moje zdziwienie, rzekł do mnie Paschalis:

Po raz drugi raczył mi Pan zesłać z nieba jednego ze swych Braci-mniejszych, by mnie przynaglić do wstąpienia do klasztoru. Jak widzisz, czas już usłuchać i oddać siebie na służbę Bogu. Żegnam cię więc, do widzenia“!

Pożegnaliśmy się, w braterskim uścisku, żeby się już więcej nie zobaczyć na tej ziemi.

Na wszystkie pytania o pochodzeniu szaty zakonnej, odpowiadał Paschalis wymijająco; to utwierdziło historyków w mniemaniu, że habit przynieśli mu św. Franciszek i św. Klara.

Więcej jak pół wieku po rozstaniu się dwóch tych przyjaciół, gdy już liczne cuda podniosły były sławę sługi Bożego, postanowiły i zarządziły władze duchowne staranne poszukiwania wszędzie, gdzie on przebywał, za towarzyszami i świadkami jego życia. (C. d. n.).

Nihil obstat.

Ks. Mateusz Jeż, cenzor.

L. 8400/18 POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 11 września 1918. † *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.

Dyrektorowie dyecezyalni Stowarzyszenia Adoracyi kapłanów

w Krakowie Ks. Mateusz Jeż (ul. Batorego Nr 6); **we Lwowie** ks. Stanisław Żukowski, katecheta I-szej szkoły realnej, Kurkowa 22, **w Przemyślu** ks. kan. Konstanty Bieda, spirytualny w Seminaryum duchownem, **w Tarnowie** Msgr ks. Kasper Mazur, spirytualny w Sem. duch., **w archid. poznańskiej i gnieznieńskiej** ks. Dr. Albert Steuer, kan. katedr., profesor Seminaryum duchownem, **w dyecezyi wrocławskiej** ks. August Kühn, proboszcz (Lorzendorf p. Metkau O S), **w dyecezyi chełmińskiej** ks. kan. Stanisław Dzięgielewski w Pelplinie, **w dyecezyi warmińskiej** ks. Alojzy Lingnau proboszcz (Wusen °/Pr.) Oni pośredniczą w zapisywaniu Członków i odsyłaniu libellów.

Uwaga: Adresy XX. Dyrektorów podajemy, tak, jak były ogłoszone w „Adoracyi Przenajśw., Sakramentu“ w 1914 roku. Jeżeli zaszły zmiany, prosimy nam łaskawie o tem donieść, a podamy nowe adresy.

Na fundusz wydawniczy „Głosu Eucharystycznego“ złożyli:

1. Ks. Stan. Czekaj, Skawina . . . . kor. 5·—
2. Marya Czopkówna, Mogilany . . . . „ 4·—
3. Franciszka Zbrojowa, Zastów p. Raciborowice „ 10·—
4. Marya Ciebiera, Zgłobień koło Rzeszowa . „ 7·—

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać!“
